

Dziennik Grodziski

Nr 11/06 (11)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Teksty niedokończone...
Str. 2,3 – Kukuł (4/4)

Teksty niedokończone...

“Living Next Door To Alice”

MINĄŁ DZIEŃ

Czekaliśmy z tą wiadomością ile się tylko dało, ale niestety przyszła pora ją podać opinii publicznej:
SOBOS umarł.

...

Wicehrabia Szcześniewski w dalszym ciągu wkurwia się na MOI. Dałby już spokój. Walentynki idą, a ten o dokumentacji do skryptu...

...

Kancelaria Kanclerza Rady Marchii Teutońskiej poszukuje osoby na stanowisko Ministra Promocji i Informacji. Przynajmniej obywatelstwa sarmackiego wymagają. Jeszcze.

...

Markiz Czekański został Przewodniczącym NZM. Ciekawe czy partia wróci do wszechsarmackich korzeni, czy też gelloński bluszcz zadusił już wszelkie objawy patriotyzmu.

NOWY DZIEŃ

Imieniny dzisiaj obchodzą Dziadumił, Prosimir, Siemirad i Żegota.
Wszystkiego najlepszego!

...

Dziś rocznica zniesienia niewolnictwa na Mauritiusie.

...

64. urodziny obchodzi Terry Jones, członek Monty Pyton.

...

595 lat temu zawarto Pokój Toruński – wydarzenie, o którym słyszę zawsze gdy przyjeżdżam do Torunia od samozwańczego przewodnika przy okazji zwiedzania ruin krzyżackiej bardaszkii.

Powrócił po długiej nieobecności zza kanału La Manche, wypoczęty i z nowym bagażem doświadczeń (nie na darmo zabrał kilka dodatkowych toreb). Pan Robert markiz “zaraz wracam” Czepiański, powszechnie znany i lubiany stwór humanoidalny. Jest znowu wśród nas. Uraaaaaaa! Krzyczę najzupełniej szczerze. Czym bez niego byłaby Sarmacja? Niech nam żyje i królujcie... Ale nie wyprzedzajmy faktów. Nie wyobrażam sobie, aby Sarmacja istniała bez Niego. On zawsze był - w jakiegokolwiek formie. Modny ostatnio Chuck Norris to przy nim mały pikus. O ile niejakemu Bruce Lee udało się pokonać Chucka, o tyle na Pana Czepiańskiego nikt jeszcze nie znalazł sposobu, wydaje się być niezniszczalny, niezatapialny i wygrzebał się już z niejednego grobu.

Najwyraźniej odgłos dzwoneczka zwanego “Big Ben”, poruszył w nim zupełnie nową nutkę, uaktywnił innowacyjne pokłady wrażliwości, na rzeczysarmacką rzeczywistość. Markiz grzmi, niczym przysłowiowe trąby jerychońskie, wieszcząc rychły dekadentyzm naszej sarmackiej egzystencji. Markiz, zwany czasem diukiem dźwięczy publicznie, iż ogarnęła go bezgraniczna i totalna niemoc. Ręce, nogi (i co tam jeszcze) odpadły. Klęska. Z chęcią wyręczyłby się kimś (komu nic nie opadło) za parę srebrników. Cóż z tego skoro nie ma chętnych? Zmierzczył, wszelkiej maści specjalistów, tudzież nawet czeladników. Aktywność, partii mierna, firmy nie można założyć, organy prasowe jedynie prywatne (dobrze, czy źle?, prawda, czy fałsz?), wszyscy w Rządzie. Uffff (jednym tchem nie sposób wyrazić wszystkich klęsk) i Brrrrrrr. Zaraz! Z ciekawości zaglądnąłem do lustra i odetchnąłem z ulgą - wszystko na swoim miejscu, nawet trochę zarost mi się puścił. Nie, to nie może być rządowa gęba. Zresztą, jak i kiedy - chroniczny brak czasu, ba nawet obywatelstwa sarmackiego nie posiadam. Poszedł by taki do pracy, ale nie ma gdzie. Kiszki mu się skręcają z głodu – restauracje pozamykane, służba z zamku pouciekała. Żony brak. Kto strawę dla mości waćpana przygotowuje? Stawiam na liczne potomstwo (to chyba się wzięło z klonowania, czy też pozał się, pączkowania) - niech się nieroby wezmą do roboty skoro poskąpili kasy na porządną piramidę. A tak papa i dziadek (jak ten czas leci), przewracał się, przewracał i wylał na światło dzienne. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę skandaliczny stan piramidki - jeszcze by się nieboszczykowi na głowę zwałiła. Koniec końców, nie ma tego złego... co by na żywe nie wyszło.

Ale odchodzimy od tematu. Więc opoką w tym nurcie zgnilizny i rynsztoku, jest On, ten który weźmie sprawy w swoje ręce (czytaj cugle) i poustawia wszystkich po kątach. Otóż, dochoodzimy i do sedna, do źródeł, tegoż artykułu. Albowiem, czytam ja rano (no dobrze - dla mnie rano), przy dobrej kawie ulubiony “Dziennik Grodzki” i co ja widzę? “(Nie)Spełnione Marzenia”. Tak, mój ulubieniec się nie może spełnić. Nie inaczej. On chce Rządzić! Ba, On chce “kierować Księstwem”. Stworzyć krainę wiecznej szczęśliwości! K...wa - dla siebie chyba. Ja się pytam - Prawo Jazdy posiada? Śni mu się władza absolutna. Cóż zrobić, kiedy licencję na tą ma Książę? Konstytucyjnie, jako Stwórca tej rzeczywistości i z woli narodu (nielicznego, ale jednak). Pod wieloma względami można się z nim nie zgadzać, ale Ci wyemigrowali i tworzą swoje światy. Mieli na tyle odwagi i chwała im za to pod niebiosą. Taki? Nie. Dalej swoje - będzie sprawdzać programy, czystość wody, oraz majątek. Fora ze dwóra chciałoby się powiedzieć! Historia odnotowała liczne przypadki, kiedy to swym donośnym głosem burzył nam mury Sarmacji, diabeł ponury (strony na serwerze, ludzi i układy). Wiem, “Historia lubi się powtarzać”. Nieeeeeee! Nie taka! Chciałoby się spytać “who is fucking Allice?”.

Gell Anonim

Kukuł

CZEŚĆ CZWARTA

Na poręczy wsparłem głowę
Wciąż domysły snując nowe,
Już nie rzekłszy nic do ptaka,
Co na nosie siedział tuż
Oczy we mnie wpił błyszczące,
Jako żagwie dwie płonące,
Pałac serce mego łona
Jak pożarnych ogniem zórz.
I tak w dziwnych mar osnowie
Czoło wsparłem o wezglowie
Gdzie się kładły mętne blaski
Jak opadłych płatki róż.
Na wezglówiu głowę kładę,
Gdzie Kasieńki czoło blade
Już nie spocznie nigdy już!

Naraz w nocnej ciszy łonie
Słodkie się rozeszły wonie,
Jakby miękko, cicho ręką
Ktoś wonności rozlał kruż,
Chłonąc wonnych dym kadzideł,
Usłyszałem jakby skrzydeł,
Jakby lekkich stóp anielskich
Cichy szelest blisko, tuż!
- Panie! - rzekłem - Ty łask zdroje
Przez anioły ślesz mi swoje,
Balsamicznych lek nektarów
Gdzieś z niebiańskich zsyłasz zórz.
Przychyl ustom wonnej czary,
Bym przepomniał smętnej mary
A ból we mnie zmilknie stary
Kukuł rzecze:
- Spieprzaj dziadu, ale już!

- Kukuł! - rzekłem - Hej wróżbito!
Czarnych potęg zły najmito!
Powiedz czyś ty twór śmiertelny
Czy piekielnych mocy wróż?
Z jakich burz niezłękłych gromem
Nad tym smętym zwisłeś domem
Jakby nocnych wichrów złomem,
Z Plutonowych zwiany wzgórz.
Powiedz błagam wrózu stary!
Czy te rajskich wód nektary?
Czy ta Serafinów dłonią
Kołysana wonna kruż
Zniszczy we mnie żalu piętno,
Za Kasienki marą smętą?
Kukuł rzecze:
- Spieprzaj dziadu, ale już!

Dziennik Grodziski

Nr 11/06 (11)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

- Kuku! - rzekłem znów - wróżbito!
Czarnych potęg zły najmito!
Nie wiem czyś ty twór śmiertelny?
Czy piekielnych poseł burz?
Lecz na święte Niebios godło
Co z nicości nas wywiodło
Powiedz, błagam dziwny ptaku!
Z Plutonowych zwiany wzgórz
Mów! czy ból mój i tęsknota,
W multipleksu spłyną wrota,
Gdzie Kasieńka może sama
W kinie siedzi teraz już?
Czy z nią seans wraz rozpocznę
W sali gdzie mam myśli mroczne?
Kuku! rzecze:
- Spieprzaj dziadu, ale już!

Więc gniew we mnie wezbrał mocny
I krzyknąłem: ptaku nocny!
Niech cię znów na zrąb piekielny
Grom niezłękłych niesie burz.
I z Bokassy zabierz skrzydła
Woda kapie z nich przebrzydła
Zdejm mi z serca dziób twój ptasi
Co jak ostry razi nóż.
Niechaj kłamny byt twój zgaśnie
Mam ja tasak w ręce właśnie!
Snem śmiertelnym cicho zaśnij!
W bezpamiętnych toni mórz.
Precz ode mnie! W kraj daleki
Odejdź stąd, lub zgiń na wieki
Kuku! rzecze:
- Spieprzaj dziadu, ale już!

I wciąż siedzi cicho tkwiący
Wyliniały kuku! drwiący
Kędy czarny nos Bokassy
Jak domowy świeci stróż.
A wzrok jego w snów pomroce
Błyskiem dziwnych skier migoce
Jak sennego wzrok demona,
Co z piekielnych spłynął wzgórz.
Lampy mojej światłość blada
Na twór ptasi cicho pada
I odkryłem prawdę straszną
Co u stóp leżała tuż.
Za kuku! jest przebrany
Szpieg scholandzki zafajdany!
Mam dla niego tą wiadomość:
Spieprzaj dziadu!
Ale już!

Oryginał: E. A. Poe
Konwersja: Niestety Ja